

Nowa jakość współczesnej cenzury, czyli chat GPT-3

25 lutego 2023

W XX wieku, gdy rozwijało się radio i telewizja, cenzura polegała na mówieniu półprawd i niszczeniu niewygodnych źródeł wiedzy, np. poprzez palenie książek na stosie. Dostęp do informacji i wymiana tychże, nie był powszechny, więc z łatwością można było sterować społeczeństwem z pomocą mainsteramowych mediów.



Wynalezienie i popularyzacja internetu sprawiła jednak, że dostęp i popularyzacja do informacji stała się nadzwyczajnie łatwa. Każdy wyciek i niewygodna prawda mogły być błyskawicznie rozpowszechnione w ciągu godziny do tak ogromnej liczby użytkowników, że usunięcie tych informacji stało się niemożliwe i jedyne co można było robić, to je dementować i ośmieszać, nazywając „teoriami spiskowymi” i wrzucać do jednego pudła z najbardziej niedorzecznymi i ośmieszanymi tematami. Kolejną formą cenzury było blokowanie w wynikach wyszukiwania stron niewygodnych dla systemu.

Wbrew temu, co próbują nam za pośrednictwem mediów wcisnąć tzw. „elity”, które od wieków są JEDYNYMI beneficjentami istnienia cenzury, ludzie nie są aż tak głupi, aby po którymś z kolei razie, gdy niezależne informacje okazywały się prawdą, wciąż łykać serwowane przez nie bzdury. Znalazły się też metody na obejście cenzury i rozpowszechnianie blokowanych informacji na inne sposoby.

Dzięki temu świadomość wzrosła znacząco i coraz więcej ludzi się budzi. Nawet najbardziej zatwardzali ignoranci nie mogą dłużej ignorować wyciszanych spraw.

Z pomocą cenzorom idzie więc chat GPT-3. Na czym ma więc

polegać nowa cenzura internetu?

Otóż otwiera się przed nami era nowoczesnej „wyroczni”. Samouczącego się algorytmu do syntezy informacji, która już teraz, po niedługim czasie od uruchomienia dla szerszej publiczności, stanowi zagrożenie dla współczesnych przeglądarek i sposobu wyszukiwania informacji w sieci.



Zapytany o dowolną rzecz algorytm potrafi z łatwością dokonać syntezy informacji na dowolny temat, a następnie toczyć na ten sam temat dyskusję, nie tracąc wątku całej rozmowy, tak jakby posiadał on inteligencję, pamięć i zdolność logicznego myślenia.

Na czym więc polega problem?

Otóż już teraz chat GPT-3 cechuje się bardzo wysokim poziomem cenzury. Zapytany o pewne „niewygodne tematy”, jak np. skuteczność i bezpieczeństwo szczepionek na wirusa celebrytę, zacznie nam wciskać medialną papkę w bardzo wiarygodny sposób.

Wyrażenie wszelkich wątpliwości na ten temat skończy się tym, że potraktuje nas dosłownie jak szurów, perswadując, że padliśmy ofiarą „teorii spiskowych” i odeśle do „wiarygodnych źródeł informacji”, jakimi bez wątpienia w jego mniemaniu są:

- Światowa Organizacja Zdrowia (WHO), którą sponsorują z prywatnych pieniędzy główni beneficjenci szczepionek, czyli fundacja Billa i Melindy Gatesów oraz koncerny farmaceutyczne;
- badania kliniczne wykonane przez beneficjentów szprycowania, czyli producentów szczepionek, co oczywiście, niczym gigantyczny mrugający neon z napisem „UWAGA!”, powinno być dla każdego myślącego człowieka informacją, że istnieje tu poważny konflikt interesów, a wiarygodność tych danych jest co najmniej wątpliwa.

– i w końcu, do bliżej niesprecyzowanych danych „różnych” instytucji na całym świecie, które to również rzekomo notują jakieś dane.

Takie same dane oczywiście znajdziemy również na oficjalnych portalach „informacyjnych”, więc wydawałoby się, że nihil novi.

Gdzie tkwi więc haczyk z nową cenzurą?

Dotychczas, gdy poszukiwaliśmy informacji w tradycyjny sposób, nie sposób było nie natknąć się na różne opinie niezależnych osób, które przedstawiały różny punkt widzenia. Jeśli ktoś chce takowy poznać, to nawet mimo usilnych prób blokowania ich, istnieją niezależne miejsca, które można znaleźć lub dzielić się nimi w prywatnych wiadomościach.

Aby ominąć algorytmy Google, np. w trakcie ostatniej pandemii, gdy cenzura pod kątem treści związanych z krytyką oficjalnej wersji była wysoce rozwinięta, niektórzy autorzy mówili szyfrem, zamieniając wrażliwie zwroty, takie jak „COVID-19” i „szczepionki”, które przyczyniały się do wykrywania treści i blokowania ich, na inne, które każdy rozumiał, a algorytm nie potrafił wykryć.

Chat GPT-3 jest z kolei rodzajem „wyroczni”, która pomija za nas proces przeszukiwania sieci (a dokładniej kopii sieci) i podaje od razu gotowe rozwiązanie. Oszczędza to bardzo wiele godzin szukania informacji, jednak problem polega na tym, że GPT-3 przekazuje nam gotowe „wnioski”. Dodatkowo robi to poprzez cenzorski filtr, który odrzuca wszystkie analizy, które nie pasują do neoliberalnej „poprawności politycznej” jego twórców.

Jakby tego było mało, treści te są wycinkiem, o którym zdecydowano na etapie neurolingwistycznego nauczania, czyli już od razu zostały one wstępnie przefiltrowane przez twórców.

To jednak dopiero wierzchołek góry lodowej. Udowodniono już,

że GPT-3 ma skłonności do zmyślania „faktów” z powietrza i odwoływania się do nieistniejących „wyników badań”, tylko po to, żeby usprawiedliwić swoje teorie. Przy czym podaje nam to w sposób tak wiarygodny i autorytarny, że bez dokładnego sprawdzania źródeł, nawet specjalista w danej dziedzinie może dać się nabrać.



Wyobraźmy więc sobie, że mamy przeciętnego Kowalskiego, lekarza, który ma wątpliwości i drąży temat ww. szczepień i dopytuje o te badania, i w odpowiedzi zostaje zasypany „faktami” na temat laboratoriów i osób, których nazwy i wnioski brzmią wiarygodnie, ale są zupełną fikcją stworzoną przez chat w celu tuszowania braku takowych faktów.

Kowalski, który ma prawo nie znać się na wszystkim, uznaje, że zmyślane wyniki badań na pewno istnieją, bo przecież „wyrocznia” by go nie okłamała. W ten sposób powtarzana wcześniej przez ten sam chat mantra o bezpieczeństwie szpryc zaczyna go przekonywać. Być może nawet nie ufa chatowi i zaczyna sam szukać w innych miejscach tych danych, jednak nie potrafiąc ich znaleźć, stwierdza po prostu, że jest za głupi i nie wie, gdzie szukać.

Oto doskonały przykład nadpisywania prawdziwej rzeczywistości fikcyjną, przez narzędzie, które zaczyna zastępować samodzielne poszukiwania.

I tu dochodzimy do kolejnej katastrofalnej w skutkach konsekwencji, jaką jest zanik debaty w internecie. Otóż poszukiwania informacji często wiążą się również z zadawaniem pytań na forach lub też publikowaniem własnych wniosków, gdy już jakieś mamy, i poddawaniem ich krytyce szerszej publikii. Ta czynność wbrew pozorom niesie ze sobą w internecie to, czym internet jest, czyli właśnie przyczynia się do powiększania zbioru informacji i różnorodnych poglądów w sieci sprawiając, że inni, którzy szukali odpowiedzi na te same pytania, mogą je

znajdować, komentować, dodawać swoje cztery grosze i również poszerzać swoją wiedzę i świadomość.

Proces ten jest po prostu wielką globalną konferencją i debatą publiczną, w której biorą udział wszyscy, którzy mają dostęp do internetu. To z kolei sprawia, że właścicielom serwisów, na których publikuje się te odpowiedzi i dyskusje, również opłaca się je prowadzić, ponieważ odwiedzający generowali zyski z reklam i zakupu innych usług. Poszerza to również możliwości sprzedażowe dla niezależnego rynku towarów i wciąż pozwala na niezależne zarobkowanie i promowanie się.

Nowa „zabawka” w łatwy sposób sprawi jednak, że ruch w tradycyjnym internecie zmaleje, a merytoryczna dyskusja zamrze. Jeśli bowiem szybko dowiemy się od GPT-3 jak napisać jakiś skrypt, to przecież nie będziemy o to pytać na „GitHubie”, ani na innych forach. Tam też różne osoby o różnym sposobie rozwiązywania danego problemu nie będą debatować nad jego rozwiązaniem i nie utrwalą tej dyskusji na serwerze publicznie.

Jeśli z kolei to się nie wydarzy, to ktoś inny, kto szuka rozwiązania podobnego problemu, również nie znajdzie odpowiedzi w internecie.

Doprowadzi to do sytuacji, w której szukając informacji, chcąc nie chcąc, i tak chętniej sięgniemy ostatecznie po GTP-3, a to sprawi z kolei, że serwisy takie jak „GitHub” zarobią mniej, ponieważ nie odwiedzimy ich strony i nie wyświetlimy reklam. To samo z resztą tyczy się kanałów „YouTube” oraz rynku książek.

Z czasem więc te strony, kanały czy też wydawnictwa, które już były na krawędzi opłacalności, zrezygnują z publikacji lub zamkną się, co sprawi, że internauci stracą dostęp do dotychczas opublikowanych tam informacji (znikną wraz z zamknięciem strony internetowej). Zasoby sieci zaczną się kurczyć, pozostawiając nam jedynie dostęp do zmonopolizowanej,

filtrowanej na wstępie oraz piszącej fake newsy i bzdury „wyroczni AI”, która stanie się jedynym źródłem (dez)informacji.

To wszystko z kolei doprowadzi do jeszcze większej monopolizacji internetu i informacji w nim zawartych. Poprzez ograniczenie ilości wyszukiwań zmniejszy niezależną przestrzeń świadczenia tych usług, których tzw. „establishment” nie będzie chciał promować, a także doprowadzi do totalnie nowego poziomu cenzury opartego na starym jak świat sprawdzonym sposobie, czyli monopolizacji źródeł informacji.

Warto więc już teraz zastanowić się nad tym, w jaką stronę to zmierza, i zacząć uświadamiać innych oraz przeciwdziałać takim rozwiązaniom. Budowanie świadomości procesów i zagrożeń z pewnością nie powstrzyma tej technologii, ale być może spowolni jej wdrażanie na tyle, aby i w tej dziedzinie pojawiła się konkurencja i alternatywy, które przy świadczeniu tych samych funkcjonalności, mogły stworzyć przestrzeń do niekontrolowanej wymiany informacji. Alternatywą dla Sztucznej Inteligencji (SI) mogłaby być np. Alternatywna Inteligencja (AI), czyli algorytm stworzony oddolnie przez społeczeństwo.

Jak dotąd utrzymywanie technologii czatu GPT-3 jest drogie i wymaga finansowania. To finansowanie zapewnią oczywiście beneficjenci oraz ignoranci, którzy zaślepieni możliwościami i potencjałem czatu będą go chętnie wykorzystywać na co dzień.

Wygoda ta jednak jest niczym innym, jak np. promowana równolegle przez „elity” idea pieniądza elektronicznego CBDC – pozornego udogodnienia, za które możemy zapłacić czymś więcej niż gotówką. Naszą wolnością.

Autorstwo: khrom

Tłumaczenie: Szaman

Źródło zagraniczne: [Blurt.blog](https://blurt.blog)

Źródło polskie: WolneMedia.net